

Ukazuje się od 1991 roku

# Przegląd Olkuski

DWUTYGODNIK  
LOKALNY

24 lipca 1997  
nr 14/130/97  
cena 50 groszy

BOLESŁAW \* BUKOWNO \* KLUCZE \* OLKUSZ \* PILICA \* SŁAWKÓW \* WOLBROM



- 6 **Pomoc dla powodzian**
- 7 **Pech Józefa C**
- 9 **Olkusz pod żaglami**

## Olkusz - miasto niewykorzystanych szans

**Każde miasto, jeśli chce być atrakcyjne turystycznie, musi czymś zadziwić, znaleźć w swojej historii lub wśród swoich zabytków coś takiego, czego nie ma inne miasto.**

Złotoryja opiera się na tym, że kiedyś kopano tam złoto, organizowane są tam więc zawody w poszukiwaniu tego kruszcu. W Wieliczce od lat największą atrakcją jest kopalnia soli. W Gniewie w odbudowanym starym zamku organizowane są pokazy sztuki rycerskiej (to samo w Golubiu Dobrzyniu). W Opatowie i Sandomierzu (i w dwudziestu jeszcze kilku innych miastach) udostępniono podziemne trasy turystyczne i tłumy żądnych wrażeń turystów zjeżdżają się tam z całej Polski. Tę listę można by ciągnąć w nieskończoność, tylko po co?! Czy tylko po to, by udowodnić, że Olkusz nie potrafi wykorzystać swojej szansy? A może po to, by udowodnić, że panuje u nas jakaś dziwna inercja, każdy potrafi tylko narzekać, ale jak trzeba coś zrobić, to okazuje się, że nie ma chętnych?! A jakie to niby szanse ma Olkusz? Duże proszę Państwa! Dlaczego jakoś nikt nie wpadł na pomysł wykorzystania faktu, że nasze miasto ma jedne z dłuższych tradycji górniczych na ziemiach polskich?! Sama nazwa „Srebrne miasto” też leży odłogi, jeszcze trochę poczekamy, a zawłaszczy ją sobie jakiś inny gród (Tarnowskie Góry?). Pod naszym miastem ciągną się wielokilometrowe korytarze górnicze, tzw. sztolnie, które po oczywiście odpowiednim (zapewne kosztownym) zabezpieczeniu mogłyby stanowić turystyczną atrakcję, dzięki której być może dorównalibyśmy słynnej Wieliczce. Gwarkowie obudowywali sztolnie drewnem dębowym, gdy w XIX wieku odkryto niektóre ich partie, odkrywcy zdumieni się doskonałym stanem drewna. Proszę to sobie wyobrazić, kilka tras pod Olkuszem, tłumy turystów, których oprowadzaliby przewodnicy, całą infrastrukturę dającą zatrudnienie setkom bezrobotnych! A do tego jeszcze trasa po olkuskich podziemiach! Wielu z Państwa zapewne zwiedzało krakowskie podziemne knajpki, bary i restauracje - my zwiedzaliśmy także olkuskie wciąż niewykorzystane piwnice. Gwarantuję Państwu, że większość z krakowskich piwnic może się schować przy olkuskich! Nigdzie w Krakowie nie widziałem np. piwnicy trzykondygnacyjnej, a w Olkuzie tak! Czy nie można by zakreślić wokół zorganizowania trasy do zwiedzania po olkuskich podziemiach (istnieją nawet plany trasy)?! Kiedy właściciele olkuskich piwnic zorientują się, że pod swymi kamienicami mają prawdziwy skarb!?! Gdyby ktoś miał takie piwnice w Krakowie (nie wspominając o Dąbrowie Górniczej czy Katowicach) dawno już funkcjonowałyby tam stylowe kawiarenki! Wielokrotnie „Przegląd Olkuski” pisał o tych sprawach, nagłaśnialiśmy informacje o olkuskich podziemiach w prasie regionalnej i telewizji. I co? I nic! Grochem o ścianę!

„Czy w Olkuzie żyją i dzierżą władzę ludzie bez wyobraźni?” - spytał mnie ostatnio znajomy z Katowic, któremu o tym wszystkim opowiadałem, pijąc letnie piwo na tonącym w słońcu Rynku. I co ja mu miałem odpowiedzieć? Machnąłem ręką...

/Zgryzio/

## Znani kandydaci

Kolejnym ugrupowaniem, które ujawniło swych kandydatów do wyborów parlamentarnych jest Sojusz Lewicy Demokratycznej. Na liście kandydatów okręgu numer 15, czyli sosnowieckiego, do którego należy także Olkusz, zawierającej dwadzieścia nazwisk, znalazł się także kandydat z naszego miasta. Jest nim Marek Dąbek, członek Zarządu Miasta i Gminy w Olkuzie, zajmujący miejsce siedemnaste.

Na pierwszym miejscu znalazł się A. Szarawarski, na drugim Z. Machnik, na trzecim J. Kossakowski, na czwartym J. Kocjan i na piątym A. Pasternak.

**UWAGA!**

**NASTĘPNY  
NUMER  
"PRZEGLĄDU  
OLKUSKIEGO"  
UKAŻE SIĘ  
14 SIERPNIĄ.**

**DZIŚ  
NA OKŁADCE:  
O perypetiach  
związanych z  
organizacją i  
przebiegiem  
Festiwalu Pieśni  
Żeglarskiej -  
na stronie 9.**

Foto: A. Sowula

**Przegląd  
Olkuski**

Wydawca:  
Rada Miejska i Zarząd  
Miasta i Gminy Olkusz.

Redaktor naczelny:  
Krzysztof Miszczyk.

Redaguje zespół w składzie:

**Olgerd Dziechciarz,**

**Robert Paś,**

Stali współpracownicy:

**Bolesław Huras,**

**Barbara Jurga,**

**Krzysztof Kocjan,**

**Janusz Mentlewicz**

**Jacek Sypień..**

Fotoreporter:

**Adam Sowula.**

Rysunki:

**Dariusz Kluczewski.**

Korekta:

**Regina Burdziakowska -  
Maj.**

Adres redakcji:  
32-300 Olkusz, Rynek 1,  
pok. 317,

tel. (0-35) 43-03-41,

fax (0-35) 43-18-04.

Numer indeksu: 371068.

Skład komputerowy - własny,  
druk - własny.

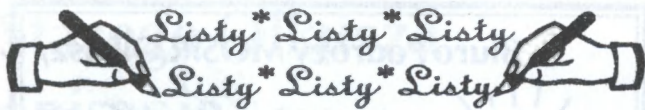
Ceny reklam: ogłoszenie  
ramkowe - 70 groszy/cm<sup>2</sup>.

Redakcja nie zwraca materiałów  
nie zamówionych i zastrzega sobie  
prawo do ich skracania i adiacji.

Za treść zamieszczanych ogłoszeń  
redakcja nie odpowiada.

Numer zamknięto: 22.07.97r.





## Spacerkiem po festynie

Początek lata 1997 r. „Dni Olkusza” bynajmniej nie w aurze słonecznych promieni. Pokonać dziesięciokilometrową odległość do mojego dawnego powiatu, było w taką pogodę ryzykiem. Mimo obaw, poszukałam „bratniej duszy” w osobie miłej sąsiadki i z solidnym parasolem, pojechałyśmy w drogę. Olkusz przywitał nas nową porcją opadów. Weszłyśmy do lodziarni i zanim spożyłyśmy trzy gałki lodów z sosem truskawkowym, niebo pojaśniało. Nie na długo wprawdzie i po półgodzinie siedziałyśmy już w „Mini Barze”, delektując się kielbaskami z rusztu i popijając „żywieckim”. Po szybach spływały strugi deszczu. Optymizm nas jednak nie opuszczał, bo w perspektywie była jeszcze strawa duchowa. Deszcz znowu ustał, więc realizowałyśmy plan, przeciskając się między parasolami i piwoszami w kierunku centralnego punktu w Rynku, tj. wielkiej trybuny „pod zegarem” - pięknie rozreklamowanej. Tu jednak nie było nic dla nas „bieszczadnego”, a jedynie występował zespół młodzieżowy. Falowały rozentuzjzmowane nastolatki i ogromna porcja decybeli, które wciskały się w każdy nerw. Akurat dla naszych wnucząt - pomyślałam. Źle trafiłyśmy, wracamy - szepnęłam w stronę koleżanki. I po ostatnim okrążeniu Rynku, przy wylocie ulicy, spostrzegłam stoisko z książkami. Piękna zjawia w tym harmiderze, niczym oaza na pustyni. Ucieszyłam się, bo akurat chciałam kupić koleżance na imieniny jakąś miniaturkę poetycką. Nim mój wzrok padł na to stoisko, już jedna z trzech pań obsługujących trzymała mi pod nosem „Fatimę”. Szybko sobie skojarzyłam ten tytuł z jakimś cudem i pokręciłam przecząco głową, więc wymieniła mi dwa tytuły innych książek, których nazwy sugerowały również wydawnictwo katolickie, więc zapytałam, czy jest coś z poezji. Ale nic nie było, nawet ks. Twardowskiego, nie wspominając już o nieetosowej Szymborskiej. Na winietach kilku solidnie wyglądających książek, widniały zdjęcia zakonnic. Pytam więc o normalną, świecką prozę. I tu padło pytanie; „a co, pani jest niewierząca?” Ponieważ stałam nie przed konfesjonalem, a przed stoiskiem z książkami, poniosły mnie nerwy, machnęłam ręką, odwróciłam się i już bardziej do siebie, niż do nich powiedziałam: „z tym kramem idźcie do kościelnej ulicy”. Koleżanka moja chyba się trochę wstydziła za mnie, bo usprawiedliwiała mnie tłumacząc, że „ta pani bardzo lubi poezję”. Na północy chmury były już fioletowo-czarne i niebo oferowało nową porcję opadów. Resztę czasu (do odjazdu autobusu) przestałyśmy w strugach deszczu przed Super-samem.

PS.

Chciałam kupić normalną książkę (nie z cudami)

By odreagować pó wizycie papieża

Ale w Olkuszu podają już gotowe, na tacy.

Mam przewrotną naturę i buntuję się, gdy ktoś

wie lepiej ode mnie, co mi trzeba.

Ale historia się powtarza

Znowu mamy słuszną ideologię

Jak pół wieku temu.

Janina Kubańska

Podlipie, dn. 8.07.1997r.

## Redakcja Przeglądu Olkuskiego w Olkuszu

Dot: Notatki „Trójkąt olkuski”. Wywołany do tablicy notatką w Przeglądzie Olkuskim Nr 12/128/97 na str. 5 uprzejmie informuje, że: Jeżeli Pan redaktor jest kumaty to wie co to własność i jakie z tego są korzyści i obowiązki. Nasuwa się pytanie - jeśli nie jest własnością sp-ni to jakim prawem spółdzielcy mają ponosić koszty i Pański ojciec też. Czyżby u pana redaktora o porządek dbał ktoś za darmo? A tak na marginesie Panie Redaktorze Olgierd, nim cokolwiek się napisze to należy informację sprawdzić po to aby była rzetelna.

Z szacunkiem Prezes Zarządu inż. Mirosław Otwinowski

**Odpowiedź.**

*Z mieszanymi odczuciami odebrałem list Pana Prezesa. Z jednej strony cieszę się, że na tekst jest odzew, z drugiej jednak zadziwia mnie fragment, w którym zarzuca mi się nierzetelność. Dziwnym trafem, zawsze jak ktoś ma jakieś pretensje do dziennikarza, to zarzuca mu nierzetelność. Pewnie dlatego że to dobrze brzmi. Nie przeczę, że są nierzetelni dziennikarze, tak samo jednak, jak są nierzetelni taksówkarze, policjanci, listonosze, aktorzy, politycy i - proszę wybaczyć śmiałość - zdarzają się tacy nawet wśród prezesów. Muszę też zaznaczyć, że tekst „Trójkąt olkuski” to nie notatka, tylko felieton, a ten rządzi się własnymi prawami i tak jak, np. komentarz, może być np. subiektywny. Poza tym, w żadnym miejscu mego tekstu nie napisałem, że Olkuska Spółdzielnia Mieszkaniowa powinna kosić trawę, przycinać żywopłoty i przeganiać zaparkowane samochody na terenach, które do niej nie należą. Broń Boże! Po prostu za pomocą gazety chciałem dociec, do kogo należy niewielki kawałek ziemi. Nikt się nie przyznaje, więc pewnie jest bezpieczni. A tak już na marginesie, jest jednak ktoś, kto dba u mnie o porządek „za darmo” - moja żona.*

Z poważaniem Olgierd

## Czytają nas

Adam Mickiewicz jest zapewne dumny, że „trafił pod strzechy”. My natomiast jesteśmy dumni, że mamy swoich czytelników także za granicą.

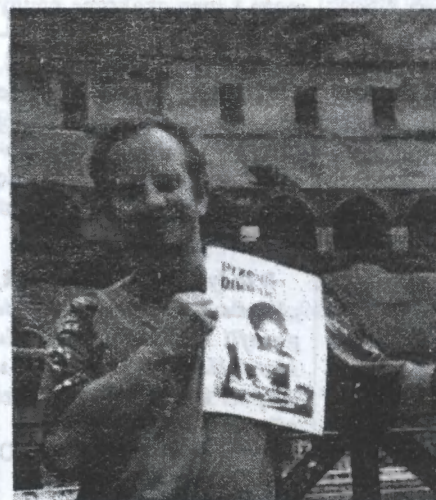
Redakcję naszą odwiedził Jerzy Dubaj, stały czytelnik „Przeglądu Olkuskiego”, i pokazał nam swoje zdjęcia (z „Przeglądem” w ręku) między innymi w Koloseum. Nieco nas zdziwiło, że ktoś wyjeżdżając na zagraniczną wycieczkę zabiera ze sobą jakieś tam gazety. Ale okazało się, że we Włoszech mieszka córka pana Jerzego, ze swym mężem, a ostatnio także i wnuk. Nasi krajanie otrzymują „Prze-

gląd” przy każdej nadarzącej się okazji i podobno są jego wiernymi czytelnikami.

Nam wypada tylko podziękować „za ogromny wkład w międzynarodowy kolportaż prasowy”.

Wszystkiego najlepszego życzymy małemu Dawidowi.

Redakcja





**WODA W OKOLICY**

Co prawda największe zagrożenie powodziewe jest daleko od naszego regionu, a woda, jeżeli już wylewa, to z wiele mniejszą siłą, jednak zebraliśmy informacje o zalanych piwnicach i podmytych drogach.

Prawdopodobnie najpoważniejsza sytuacja panowała w Golczowicach, Bydlinie i Krzywopłotach. Domy stoją tutaj niewiele wyżej od poziomu Przemyszy, stąd, gdy niewielka rzeczka nabiera nagle poważniejszych rozmiarów, pojawia się niebezpieczeństwo. Trudna sytuacja panuje od kilku dni w Kluczach, gdzie na ulicy Partyzantów wybiło kilkanaście źródeł. Ten odcinek drogi został zamknięty dla ruchu kołowego.

Obfite opady deszczu spowodowały podniesienie się poziomu wód podziemnych, co w następstwie spowodowało podniesienie się poziomu wody w studniach. W niektórych jest on równy z poziomem gruntu. W trudnej sytuacji znaleźli się mieszkańcy domów, w których wybiły źródła. Informowano nas o przypadkach, gdy woda pojawiła się w piwnicach z betonową podłogą. Znajdujący się na miejscu geolodzy mają ciężki orzech do zgryzienia.

W Olkuszu najtrudniejsza sytuacja panowała tradycyjnie już na Gliniankach, gdzie straż pożarna musiała wypompować wodę z kilku piwnic. Także tradycyjnie zalewany jest sklep spożywczy przy ulicy Jana Pawła II, znajdujący się poniżej poziomu ulicy.

Największe szkody wyrządziła Pillica w Wierbce i Żarnowcu, gdzie zalane zostały domy i kilkadziesiąt hektarów pól uprawnych.

**Kwaśniowskie kapliczki**

Kilka lat temu, gdy ukazała się książka Józefa Liszki o kapliczkach Ziemi Olkuskiej i Sławkowskiej, zastanawiałem się, czy podobnego opracowania oczekują tereny pominięte w tamtym wydawnictwie.

Wszak pod historycznym i geograficznym określeniem Ziemia Olkuska kryją się obszary Pilicy i Żarnowca od północy, Ogrodzieńca i Sławkowa na zachodzie, Szyc, Korzkwi na wschodzie, po Czerną na południu. Cieszyć się więc można, że do wspomnianej pozycji dojdzie teraz opracowana w kluczewskim GOKSTiR-ze niewielka, ale cenna książeczka „Kapliczki i krzyże na terenie parafii Kwaśniów”. Znany wszystkim w Kwaśniowie historyk-amator (w dobrym tego słowa znaczeniu), Władysław Karolczyk pieczołowicie zebrał wszelkie informacje o trzech kwaśniowskich kapliczkach i 9 krzyżach. Dzięki temu nazwiska ich fundatorów lub tych, którzy je remontowali, nie pójdą w zapomnienie. Całość okraszają zdjęcia Marka Nowaka, na co dzień kustosza Muzeum PTTK w Olkuszu. Z tego co wiem, to przygotowywane są kolejne tomiki poświęcone kapliczkom innych, kluczewskich parafii. Idea godna jest poparcia, może i inne okoliczne gminy znajdą środki na podobne wydawnictwa. Trzeba się spieszyć, gdyż ci „przydrożni świadkowie historii” są już coraz rzadziej spotykani. Niszczeni przez wandali lub po prostu rozsypujący się ze starości, niech ocaleją chociaż na stronach książek.

*Władysław Karolczyk, „Kapliczki i krzyże na terenie parafii Kwaśniów”, zdjęcia Marek Nowak, Klucze, 1997, s. 22 plus kolorowa wkładka ze zdjęciami.*

/O/

/km/

**Biuro Podróży MOSiR Olkusz,**



ul. Wiejska 1, tel. 43-18-37

**oferujemy**

**GRECJA** - apartamenty 2,3 osobowe, aneks kuchenny, łazienka, balkon. Pobyty 12 dniowe, dojazd autokarem. Cena - 795 zł/osoby. We wrześniu - 610 zł/osoby.

**CHORWACJA** - hotel\*\*\*, pokoje 2 osobowe, wyżywienie 2 razy dziennie, 7 dni - 665 zł/osoby. Kwatery prywatne - MURTER. Pokoje 2 osobowe, śniadania i obiadowe, 7 dni - 400zł/osoby.

**WĘGRY - MISZKOLC - TOPOLCA** - hotel turystyczny, pokoje 2 osobowe z umywalkami, obiadowe, 7 dni - 205 zł/osoby, 14 dni - 395 zł/osoby.

**HISZPANIA** - hotel\*\*, pokoje 2 osobowe z łazienkami, wyżywienie 3 razy dziennie, cena - 890 zł/osoby, dzieci do 10 lat - gratis. We wrześniu - 583 zł/osoby.

**POGORZELICA k/NIECHORZA** - ośrodek wypoczynkowy, 7 dni, wyżywienie trzy razy dziennie, cena - 340 zł/osoby, z tylko obiadami - 265 zł/osoby, dla dzieci zniżki.

**PIWNICZNA** - pensjonat, pokoje 2, 3, 4 osobowe, 7 dni, cena - 154 zł/osoby.

**SUPER OFERTA**

**WĘGRY - MISZKOLC - TOPOLCA** - hotel, pokoje 2, 3 osobowe z łazienkami, śniadania i obiadowe, 7 dni, cena - 280 zł/osoby, możliwość dojazdu.

**Koniec gangu**

**Na 700 tys. zł szacuje katowicka prokuratura wartość ciężarówek i traktorów skradzionych przez olkuską grupę przestępczą, której sprawa trafiła właśnie do Sądu Wojewódzkiego. Sześciu mężczyzn spod Olkusza i Miechowa dokonywało kradzieży z użyciem broni. Trzeba im przyznać, że „oszczędzali” Olkusz, za to nie mogły się czuć bezpiecznie inne miasta ziemi olkuskiej i okolicy.**

W 1993r. ukradli w Pilicy ursusa, z Trzebini zaś ciężarowego jelicza. W sierpniu zeszłego roku ich łupem padł ursus z bazy transportowej w Mysłowicach (pilnującego bazy stróża skuli kajdankami). We wrześniu pobili stróża w Chranowie, kradnąc następnie steyera. W październiku ubiegłego roku jednak członkowie gangu wpadli w ręce policji. 41-letniemu Stanisławowi W., 30-letniemu Erwinowi K. (obaj z Olkusza), 40-letniemu Janowi M. z Bolesławia i ich paserom z Miechowskiego: 54-letniemu Zbigniewowi S. i jego synowi, 31-letniemu Radosławowi grozi od 5 do 15 lat więzienia. Nie żyje już przywódca gangu, Franciszek S., który powiesił się w areszcie.

/na podst. G.W., z 17 lipca/

# Starego Olkusza opisanie

**Biblioteczka Przeglądu Olkuskiego wzbogaciła się ostatnio o kolejną broszurkę. „Stary Olkusz” autorstwa Jerzego Rośa ma wprawdzie tylko 22 strony, niemniej stanowi kopalnię informacji o tej najstarszej lokacji naszego miasta.**

## Stary Olkusz



Jerzy Roś

Biblioteczka Przeglądu Olkuskiego  
Olkusz 1997

W tekście zwraca uwagę informacja, która po raz pierwszy dociera do szerszego grona czytelników, iż ostatnie XI-wieczne źródło historyczne, w którym pojawia się nazwa - Olkusz. Jeszcze niedawno myśleliśmy, że najstarsza wzmianka o naszym mieście (wtedy jeszcze osadzie) pochodzi z XII wieku. Dzięki XI wiecznemu podręcznikowi będącemu komentarzem do Biblii, pióra niejakiego Rashiego, uczono Żyda, nauczyciela w szkole talmudycznej we francuskim Troyes, dowiadujemy się, że przedwojenna teoria Mariana Kantora Mirskiego, który wywoził nazwę Olkusza z języka fenickiego i uważana przez wielu (także niżej podpisanego) jedynie za wymysł, jest wysoce prawdopodobna. Szczegóły o tym źródle znajdują Państwo w książeczce Jerzego Rośa. Bardzo interesujące są też sugestie autora na temat wczesnego osadnictwa w rejonie Olkusza. Informacje o istnieniu w okolicach Osieka i Zawady „wczesnośredniowiecznego założenia obronnego tzw. przesieki, czyli pasa wyciętych drzew”, to efekt prowadzonych ostatnio badań, w których autor „Starego Olkusza” brał udział. Są to więc informacje z pierwszej ręki. Prócz ciekawego tekstu, w broszurce znalazło się sporo przyzwoitej jakości zdjęć oraz rysunków Wiesława Nadymusa i Jacka Wilka. Ten ostatni pokusił się nawet na rysunkową rekonstrukcję Starego Olkusza. Jest więc co poczytać i pooglądać.

Nasze wydawnictwa można zakupić w siedzibie redakcji, sklepie UNO (Olkusz, Rynek 20), placówkach MOK, olkuskim Oddziale PTTK i księgarni przy ul. Kościuszki.

Jerzy Roś, „Stary Olkusz”, Biblioteczka Przeglądu Olkuskiego, tom 9., Olkusz 1997, s. 22. /O/

**Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Olkuszu,  
ul. Wiejska,**

ogłasza

**II przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodu dostawczego Nysa Towos 522, rok produkcji 1990, pojemność skokowa silnika 1135275. Cena wywoławcza - 3500 zł.**

Termin przetargu 31.07.1997r., godz. 10.00. Wymieniony samochód oglądać można w dniach 29 i 30.07.1997r. w godz. 7.00 do 15.00. Informacje można uzyskać pod numerem tel. 43-45-68.

Wadium w wysokości 10% należności należy wpłacać najpóźniej do godz. 9.00 w dniu przetargu w kasie MOSiR.

Zastrzegamy sobie prawo wycofania samochodu z przetargu bez podania przyczyny.

# Stare, dobre metody

Stary Olkusz

Miałem niedawno okazję rozmawiania ze znajomym, który wrócił po dłuższym czasie ze Stanów Zjednoczonych. Tak sobie rozmawialiśmy o tym, jak to jest „tam”, a jak „u nas”. Od wysokości zarobków przez poziom życia przeciętnej rodziny, doszliśmy do problemów bardziej nam bliskich. Zaczęliśmy rozmawiać o sprawach „alkoholowych”, o tym, dlaczego w Ameryce pije się z butelek owiniętych papierową torbą, dlaczego przestrzega się zakazu sprzedaży alkoholu „małolatom”...

I w tym momencie rozmowy, mając świeżo w pamięci stada dzieciaków ledwie staniających się na nogach, wykazałem znacznie większe zainteresowanie problemami Ameryki.

Mój rozmówca nie należy do ludzi o posturze Herkulesa, ale nie jest także mikrusem - ot, średniego wzrostu, bez znaków szczególnych. Zwierzył mi się, że kilka razy kupował jakiś alkohol, od piwa po „coś mocniejszego”. Za każdym razem spotykało go coś, co wyprowadzało go z równowagi - sprzedawcy prosili go o pokazanie jakiegoś dokumentu, stwierdzającego, że ma już swoje lata i może napić się piwa. Oczywiście, lata już miał i zupełnie legalnie mógł nachlać się nawet do nieprzytomności. Ale gdyby zrobił to jako „małolat”, sprzedawca mógłby mieć nieprzyjemności.

Tu właśnie leży pies pogrzebany! W Ameryce nikt nie sprzedaje dzieciakowi nawet piwa, jeżeli nie przestał być dzieciakiem.

Zacząłem w trakcie rozmowy filozofować, że może tam prawo jest prawem, że może taka mentalność...

Ale nie. Znajomy, uśmiechając się szyderczo, zdradził mi tajniki tego mechanizmu, a ja podzieliłem się nimi z Państwem, poddając je szczególnemu rozważeniu.

Ostatni raz pozwolę sobie podeprzeć się autorytetem Ameryki - chyba nigdzie nie ma tylu sklepów, ile tam, więc także konkurencja jest tam chyba największa na świecie. Trzeba więc ciągle wymyślać coś, co pozwoli utopić konkurenta w łyżce wody i przejąć jego klientelę. I ten sklepikarz tak sobie myśli i myśli, i kombinuje, aż pewnego dnia zobaczył, że ten facet z naprzeciwka sprzedał „małolatowi” piwo. To było to, na co czekał od tak dawna. Dał znać gdzie trzeba, przyjechał kto trzeba i zamknął sklep, jak trzeba. Tak się załatwia konkurencję!

Olkusz na pewno nie odstaje od tej średniej światowej - sklepów ci u nas dostatek. Niekiedy odnoszę nawet wrażenie, że łatwiej u nas kupić „ćwiarteczkę” niż świeże jabłka. Alkohol można kupić w każdym sklepie spożywczym. Ale u nas jakoś nie działają zasady konkurencji, u nas jest tak, jakby wszyscy się dogadali i podzielili wpływy.

Ale skoro działają już prawa wolnego rynku - przynajmniej niektóre, to może zaczęną także działać prawa konkurencji?

/urko/

## Zespół Szkół "Ekonomik" w Olkuszu

Zespół szkół "Ekonomik" w Olkuszu, ul. F. Nullo 32 zaprasza wszystkich zainteresowanych w dniach 17 - 18 października 1997 roku na Jubileusz 50 lecia Szkoły i Zjazd Absolwentów.

Kwotę 40 zł prosimy wpłacać na konto obchodów jubileuszowych:

Zespół Szkół w Olkuszu, ul. F. Nullo 32, 10601204 - 1427 - 30000 - 622001 BPH o/Olkusz

Dodatkowych informacji udziela sekretariat szkoły, tel. /0-35/ 43-06-92, 43-42-59.

# Pomoc dla powodzian

Jak donoszą wszystkie media, poziom wody w rzekach stabilizuje się, na zalanych terenach woda opada, a w najbliższym czasie pogoda ma się poprawić. Powodzią zostało dotkniętych wiele tysięcy ludzi, zniszczone są tysiące gospodarstw i domów, z wodą popłynął dorobek życiowy wielu ludzi. Ogromu tego nieszczęścia nie jesteśmy sobie chyba w stanie wyobrazić, oglądając jego skutki jedynie na ekranach telewizorów. Tym tysiącom ludzi dotkniętych przez powódź przyszło teraz żyć w bardzo trudnych warunkach i niejednokrotnie wszystko zaczynać od początku.



Woda na Gliniankach w Olkuszu.

Jak to zwykle bywa z nami - Polakami, w obliczu nieszczęścia potrafimy wyrzesać z siebie ogromne pokłady solidarności i ofiarności. Daliśmy tego dowody, ofiarując dary rzeczowe i pieniądze w trakcie akcji organizowanych przez różne instytucje.

Także mieszkańcy Olkusza dali wspaniałe świadectwo solidarności. Tuż po ogłoszeniu akcji zbierania darów, którą w naszym mieście organizował Polski Czerwony Krzyż, Urząd Miasta i Ośrodek Pomocy Społecznej, zaczęli zgłaszać się ludzie ofiarujący środki czystości, wodę mineralną, konserwy i mleko w kartonach. Przynoszono odzież, buty, pracownicy urzędu za pieniądze zebrane wśród pracowników zakupili żywność, środki czystości, ubrania robocze, łopaty, miotły i rękawice. Na apel odpowiedziało także wiele firm i hurtowni. Najcenniejsze dary ofiarowała pewna firma, która

przekazała dużą ilość obuwia i odzieży, oraz inna, która przekazała naczynia jednorazowego użytku.

Panie dyżurujące w miejscu zbierania darów mówiły nam o dzieciach, które oddawały swe zabawki, a nawet, jak powiedział pewien chłopczyk: - *Ja chciałem dać mojego ulubionego misia.*

Zbiórki darów organizowane były także w olkuskich parafiach. Tu także magazyny pękały w szwach: Każdy przynosił co tylko mógł. Ten potok ofiarności był następnie transportowany do miejscowości dotkniętych powodzią. Takich transportów zorganizowano już kilkanaście. Początkowo dary przewożono na lotnisko w Muchowcu, następnie trafiły one do komitetów powodziowych w konkretnych miastach. Jak na razie, nasze dary trafiły do Nędzy, koło Raciborza, do Rudnika, Nysy, Kędzieżyna Koźła i Ozimka. W jednym z takich transportów uczestniczył

proboszcz parafii p.w. św. Maksymiliana Kolbego, ks. S. Gajewski. Jak nam powiedział, we wsi, gdzie był, uderza niesamowity smród i cisza. - *Widziałem tylko jedną krowę i kilka kur. Żadnych innych zwierząt. To niesamowite. Ogrom zniszczeń jest potworny.*

Zbiórka darów organizowana jest nadal. Można je przynosić tam, gdzie jest nam bliżej - do Urzędu Miasta lub do parafii. Organizatorzy proszą, by nie przywozić mebli, a jedynie informować o zamiarze ich podarowania. Specjalny transport mebli zostanie zorganizowany w chwili, gdy będzie ich więcej, zostaną one zabrane bezpośrednio od ofiarodawców.

W imieniu organizatorów zbiórki bardzo dziękujemy za przekazane do tej pory dary.

/km/

**Zarząd Rejonowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Olkuszu uruchomił specjalne konto, na które można przekazywać pieniądze. Podajemy jego numer:-**

**BPH o/Olkusz  
10601204 - 1502 -  
27000 - 520201  
z dopiskiem  
"Dla powodzian"**

## Redaktor w habicie

**Najpierw w krakowskim, a od połowy 1996 roku w pileckim klasztorze ojców Franciszkanów wydawany jest w języku esperanto biuletyn „Frateco”. Twórcą i redaktorem tego kwartalnika jest o. Stanisław Płachta.**

O. Stanisław zainteresował się językiem esperanto, gdy stwierdził, że u podstaw tego prostego i neutralnego języka, obok idei braterstwa między narodami, obecna jest także idea ekumenizmu. Zachęcony tym podjął samodzielną naukę, potwierdzając zdobyte umiejętności egzaminem na Uniwersytecie Jagiellońskim. Potem pojawił się pomysł stworzenia „Frateco”, co znaczy „braterstwo”.

- *Dostrzegłem w nim możliwość wykorzystania esperanto w służbie Kościoła i Ewangelii. Długo szukałem myśli przewodniej i dopiero w ubiegłym roku określiłem jego cel, jako duchową formację esperantystów. W tworzeniu kwartalnika uczestniczą niektórzy czytelnicy. Wykorzystywane są tłumaczenia dotyczące aktualnych problemów duszpasterskich, a każdy numer „Frateco” to pewna całość z myślą przewodnią.*



# Pech Józefa C.

**Telewizyjny Teleexpres ujawnił informację, która wielu zaskoczyła, a w Olkuszu wywołała prawdziwą burzę. Otóż, nasz lokalny biznesmen Józef C., właściciel kompleksu ze stacją benzynową, motelem i restauracją, zgromadził na należącym doń terenie kilka kradzionych aut. Na trop kradzionych samochodów wpadła znana warszawska firma detektywistyczna Krzysztofa Rutkowskiego.**

Kradzionych pojazdów było dokładnie cztery: ciągnik siodłowy marki Mercedes, Volkswagen transporter, kontener-chłodnia i naczepa - cysterna.

Jak się okazało, część pojazdów służących firmie Józefa C. - wedle dokumentów - nie była jego własnością. Właściciel volkswagena, chciał nawet uciec detektywowi. Zawiadomiony przez firmę detektywistyczną Rutkowskiego Wydział Dochodzeniowo Śledczy Komendy Rejonowej Policji w Olkuszu zabezpieczył pojazdy i wszczął dochodzenie.

Po Teleexpresie posypały się artykuły w prasie codziennej i tygodnikach. Dowiedzieć się z nich można było, jak dokładnie wyglądała akcja wykrycia kradzionych pojazdów. Nie obyło się jednak bez informacji, które nie pokrywały się z rzeczywistością. Obficie rela-

cjonowano wypowiedzi Krzysztofa Rutkowskiego, który twierdził, jakoby Józef C. „był stałym nabywcą kradzionych samochodów”. Ponoć policja nawet zatrzymywała u niego kradzione auta, a sam Józef C. będąc osobą notowaną „załatwił sobie koncesję oraz wyłączność na holowanie i parkowanie kradzionych samochodów zabezpieczonych przez policję”. Sugerowano także powiązania Józefa C. z olkuską i wojewódzką Komendą Policji.

Jak się dowiedzieliśmy, wiele z tych informacji było nieprawdziwych. Jak się wyraził podkomisarz Jarosław Pasich p.o. Naczelnika Wydziału Dochodzeniowo Śledczego w KRP Olkusz: „Nadszarpnięto dobre imię pana Józefa C. Nieprawdą jest też, że w sprawę zamieszani są policjanci olkuskiej i wojewódzkiej komendy”.

Okazuje się bowiem, że Józef C. nigdy nie był notowany przez policję, nigdy też nie zatrzymano u niego kradzionego samochodu. Co do wyłączności na holowanie i parkowanie kradzionych samochodów zabezpieczonych przez policję, to firma Józefa C. wygrała przetarg. W gazetach znalazła się także informacja, że u Józefa C. zatrudniony jest, jako doradca, były zastępca Komendanta Rejonowego Policji w Olkuszu. Podinspektor Pasich potwierdził tę informację, zaznaczył jednak, że „w tej sprawie osoba byłego z-cy komendanta nie występuje”. Tyle w kwestii sprostowań.

Co zaś do śledztwa, to wiadomo już, że chłodnia prawdopodobnie pochodzi z volvo skradzionego na Śląsku, gdyż rozpoznała kierowca, a poza tym udało się odkryć jeden z

numerów fabrycznych. Chłodnię wraz z mięsem zostawiono zresztą „warunkowo” u Józefa C., gdyż została już ona zbadana przez biegłych, a policja olkuska nie ma możliwości jej przetrzymywania. Ciągnik siodłowy marki Mercedes, jak wykazano, należy do pewnej warszawskiej firmy leasingowej, a w leasing wzięł go nie Józef C., a ktoś inny.

Podinspektor Pasich zwrócił też uwagę, iż „nawet jeśli te pojazdy były kradzione, to zarzuty mogą dotyczyć paserwa, a nie kradzieży”.

Na pytanie, czy Olkusz nie staje się jednym z ośrodków kradzieży i paserwa samochodów (patrz też tekst „Koniec gangu” str. 3) p.o. Naczelnika Wydziału Dochodzeniowo Śledczego stwierdził, że gdyby tak było, to Komenda Wojewódzka wykazałaby zaniepokojenie, a tak nie jest. Ogólnie skonkludował, że „złodziejstwo jest w całym kraju”. Gdy spytaliśmy, czy olkuska policja dysponuje dostatecznym materiałem dowodowym, by sprawa trafiła do sądu, usłyszeliśmy: „Jeżeli wiemy, że pojazd jest kradziony, to już jest możliwość postawienia zarzutu paserstwa”.

/O/

## Redaktor w habicie



Biuletyn czytają Polacy, Francuzi, Włosi, Niemcy, Węgrzy, Ukraińcy i Litwini.

O. Płachta powiedział o Międzynarodowej Unii Katolickich Esperantystów (IKUE), która jest kościelną organizacją świeckich, z własnym czasopiśmie - *Espero Katolika* (Nadzieja Katolicka).

*- Celem IKUE jest ukazanie jedności Kościoła przez wykorzystanie esperanto w liturgii i działalności apostolskiej, a także przyczynienie się do realizacji ludzkiego zrozumienia, braterstwa i pokoju. Cele te realizuje w Polsce duszpasterstwo esperantystów, którego twórcą i opiekunem jest bp Władysław Miziołek, a krajowym duszpasterzem, ks. Józef Zielonka z Tarnowa.*

Esperantysty posługują się w liturgii mszałem w języku esperanto, zatwierdzonym przez Stolicę Apostolską, a dodać trzeba, że Ojciec Święty jest ogromnym zwolennikiem tego języka.

*- Jest naszym przyjacielem i był nim już wtedy, gdy pełnił godność metropolity krakowskiego. W 1977 roku był Wysokim Protektorem 37. Kongresu IKUE w Częstochowie. W 1991 roku przemawiała w tym języku w Częstochowie, a obecnie w ramach życzeń „Urbi et Orbi”, również przemawia w języku esperanto. Radio Watykan dwa*

## PILICA

*razy w tygodniu /środy i niedziele/ nadaje 10 minutowe audycje w języku esperanto. W naszych planach jest wydanie w tym języku książki Jana Pawła II, „Przekroczyć próg nadziei”.*

Ojciec Stanisław nie zamierza czynnie propagować języka esperanto.

*- Moim pragnieniem jest wykorzystywanie tego języka w celach duszpasterskich, ale gorąco zachęcam do nauki tego międzynarodowego języka jednak ze świadomością, że nie wystarczy tylko go znać, ale trzeba się także nauczyć jak traktować drugiego człowieka - niezależnie od jego narodowości - jak swojego brata, bo w tym kryje się przecież piękna idea braterstwa.*

Kto pragnie zasięgnąć bliższych informacji na temat ruchu katolików esperantystów, może napisać pod adresem: Pola IKUE Sekcio przy KIK, ul. Kopernika 34, 00-336 Warszawa.

/bh/



# Włoski tytuł szlachecki dla Polaka

**Dzisiaj chciałbym przedstawić sylwetkę kapitana Andrzeja Suchonia, Kawalera Błękitnej Wstęgi Croce di Guerra al Valor Militare, najwyższego odznaczenia wojennego Włoch, przyznawanego przez króla Włoch (obecnie przez Prezydenta Republiki), odpowiednika polskiego Virtuti Militari. Odznaczenie to nadane za zdobycie Bolonii w 1945 r. zostało przyznane jedynie dwóm Polakom.**



Kpt Andrzej Suchoń po wybuchu wojny w 1939 r. zatrudniony został w Szpitalu Wojennym nr 401 i razem z nim po ewakuacji 17 września został internowany w obozie Calimanesti w Rumunii.

Ucieka z niego wiosną 1940 r. i z pomocą władz ambasady polskiej wyjeżdża do Francji przez Jugosławię i Włochy. Tam walczy na Linii Maginota w Pułku Artylerii Ciężkiej 1. Dywizji Grenadierów. Ostanając odwrót wojsk francuskich, Dywizja ponosi ciężkie straty, do 75 proc. stanu. W czerwcu 1940 r. po kapitulacji Francji dostaje się do niewoli niemieckiej, skąd po trzykrotnych próbach ucieczki przedostaje się do nie okupowanej części Francji - do Marsylii. Stąd przy pomocy władz konsularnych stara się dostać do Palestyny przez Włochy, Jugosławię, Turcję. Jednak na terenie Jugosławii zostaje pojmany przez proniemieckich ustaszowców kroackich, którzy przekazują go z powrotem w ręce Włochów. Zaimprovizowany sąd daje mu wraz z kolegą do wyboru dwie możliwości: powrót do Polski

lub pobyt w więzieniu. Obaj wybierają oczywiście tę drugą możliwość. Cały areopag sędziowski pogratulował im wyboru: „Bravi ragazzi - woła iść do obozu koncentracyjnego, niż wracać do ojczyzny okupowanej przez odwiecznego wroga”.

W obozie tym, w Nereto w Abruzzach, przesiedział blisko trzy lata. Jesienią 1943 r. zdołał jednak uciec do oddziałów partyzantów włoskich w górskim masywie Gran Sasso. Tu był świadkiem uwolnienia Mussoliniego przez Otto Skorzenego. Po kilku miesiącach oddziały partyzanckie zostały okrążone przez trzy dywizje niemieckie i po krótkiej walce rozwiązane. Każdy na własną rękę miał się przedostać przez linię frontu na stronę aliancką. Falszując rozkaz wyjazdu, włoską łodzią rybacką ucieka Suchoń do Bari, gdzie zostaje wcielony do Armii Polskiej.

W szeregach 2. Korpusu przechodzi całą kampanię włoską od Sangro, przez Monte Cassino, Ankonę, Linię Gotów do Bolonii.

Niemcy otoczyli Bolonię ufortyfikowanymi wałami ziemnymi. 5. Armia Amerykańska miała wielkie problemy ze zdobyciem miasta, atakując je od zachodu. Polacy mieli za zadanie podejść Bolonię od północnego-wschodu. Tymczasem wydzielone z 2. Korpusu zgrupowanie RAK zdecydowało się wkroczyć do miasta. Wtedy właśnie kpt. Andrzej Suchoń, jako dysponent 16. Pułku Artylerii Lekkiej zdecydował się podejść z działami

przez maskujące przedpole uprawy rolne i wbrew wszelkim kanonom na prowadzenie ognia na wprost przez zasłaniające cel kaczany kukurydzy, z odległości 150 m. Niemcy zaskoczeni nagłym atakiem artyleryjskim wycofali się z umocnionych pozycji, a wtedy oddziały zmotoryzowane piechoty Dywizji Pancernej i Komandosów wkroczyły do miasta niemal bez walki. Za bezprzykładne męstwo i odwagę, przy uniknięciu ostrzału historycznego miasta, nasz bohater otrzymał od króla Włoch najwyższe odznaczenie bojowe.

Z jego niezwykle barwnych wspomnień, z braku miejsca, przedstawię jedynie te, które obrazują stosunek Amerykanów i Włochów do Polaków.

Polacy zawsze znajdowali się na styku 8. Armii Brytyjskiej (do której należeli) oraz 5. Armii Amerykańskiej, bowiem stosunki towarzyskie pomiędzy Anglikami i Amerykanami praktycznie nie istniały. Obie Armie miały odrębne kluby, restauracje, hotele. Naruszenie terytorium kończyło się zwykle ogólną bijatyką, a wówczas wszystkie nacje, nawet te z 8. Armii, jak Irlandczycy, Szkoci czy Nowozelandczycy bardzo chętnie lały Anglików. Również Polacy zawsze stawali „w potrzebie” przeciwko Anglikom. Byli więc chętnie przyjmowani przez Amerykanów, wśród których było przecież wielu emigrantów z Polski. Niech zaświadczy o tym pewne wydarzenie:

„Na terenach opuszczonych przez Niemców nie można było pić nie badanej wody. Każdy oddział posiadał więc własny beczkowóz, który dowoził wodę ze specjalnie urządzonych water point. Pewnego dnia nasz beczkowóz znalazł znacznie bliżej punkt obsługiwany przez Amerykanów. Ci entuzjastycznie przywitani Polaków i szybko napełnili im do pełna beczkowóz. W powrotnej drodze gaźnik zaczął kichać, trzeba było coś naprawić, po czym, chcąc umyć ręce, odkręcili kran. W nozdrza uderzyła ich wyjątkowo miła woń - wieźli pełny beczkowóz przedniego wina.

Pan Andrzej miał tego dnia służbę. Przy obchodzie zwróciła jego uwagę niezwykle cisza panująca w kuchni, w której w porze przygotowania posiłku winien panować ożywiony ruch. Wszelkie jednak próby ocucenia kucharza i jego pomocników zawiodły. Wszyscy zalatywali winem... Sporo czasu minęło zanim zdołano zdyscyplinować załogę beczkowozu i kucharzy. Oni przecież tylko entuzjastycznie uczcili braterstwo broni Polsko-Amerykańskie.”

W okresie przygotowania szturm na Monte Cassino, spóźniająca się chłodną wiosną 1944 r. oddział kpt. Suchonia stacjonował w małej górskiej wiosce Roccamandolfi. Żołnierze mieli kwatery w małych wilgotnych nie ogrzewanych góralskich chatach. Chętnie więc gromadzili się w jednym większym domu, w którym stał piec - miejscowego organisty. Miał on pięć bardzo muzykalnych córek, które chętnie śpiewały miejscowe piosenki. Szybko też nauczyły się naszych pieśni, wśród których upodobały sobie dwie - „Piosenkę o Warszawie”, w której głównym wątkiem była tęsknota za zniewolonym krajem, i „Karpacką Brygadę”. Wkrótce poznała je całą wieś. Niebawem jednak musieli opuścić zaprzyjaźnioną wioskę i zająć stanowiska pod Monte Cassino. Aż pewnego pogodnego wieczoru, 11 maja o godz. 23 niebo nad Monte Cassino zapaliło się niegasnącą - czerwonożółtą łuną i słychać było niekończący się głuchy grzmot setek dział. Mieszkańcy Roccamandolfi zrozumieli, że to „ich” Polacy zdobywają Monte Cassino, na którym już tyle armii połamało sobie zęby. Wszyscy mieszkańcy samorzutnie, nie wzywani, mimo późnej pory pobiegli do kościołka. Rozpoczęła się uroczysta msza. Wszyscy głośno płakali. Na ogólne żądanie, przy fisharmonii zasiadła córka organisty Angela i płacząc rozpoczęła mszę „Karpacką Brygadę”. W czasie Podniesienia zagrała refren „Piosenki o Warszawie”. Wszyscy wiedzieli, że tam rozgrywa się śmiertelna bitwa nie o klasztor, nie o Monte Cassino, ale o ich ukochaną, jedyną w świecie Warszawę.



# Olkusz pod żaglami... cz.1

Podjmując temat Olkusz pod żaglami, od razu nasunęła mi się następująca refleksja: żeglarzy ci u nas dostatek! Tych z długoletnim stażem i tych zupełnie świeżych, a na dodatek w I LO odbywa się kurs żeglarski. Olkusz choć daleko na południu, ma jednak swoją małą żeglarską duszę. Ciągnie nas do żagli, wiatru i czegoś jeszcze, ale tego nie udało się nikomu sprecyzować - od Mateusza Kuśnierewicza po Krzysztofa Baranowskiego (wieloletni organizator Szkoły pod Żaglami). A rok temu na hali sportowej odbyła się I olkuska shantmocka KABESTAN '96.

## KABESTAN '97

...mamy już za sobą. 7 lipca w Olkuszu odbył się po raz drugi festiwal pieśni żeglarskiej. Prowadzeniem tradycyjnie zajęły się Ryczące Dwudziestki. Trudno nie pisać z dumą o tego typu przedsięwzięciach. Profesjonalne zespoły szantowe, całonocna żeglarska impreza, tu, gdzie daleko od morza, a przystoiowiego „cichego portu” szukać nam ze świecą... Trudno nie pisać z dumą, a jednak nie dumę odczuwam pod piórem, a głęboki wstyd i zażenowanie. Mimo niezwykle pochlebnego artykułu w Dzienniku Zachodnim (08.07.1997), mimo wspaniałej, szalonej zabawy, której i ja byłam uczestnikiem, mimo ogólnego zadowolenia, pozostaje niesmak. O szczegółach opowiedział mi główna organizatorka, Agnieszka Lis.

## Ofiary „Dni Olkusza”

Przygotowania do tegorocznych szant trwały bardzo długo. Już w zimie oglądano się za sponsorami. Termin? Chciano, by festiwal odbył się tak jak w zeszłym roku - w czerwcu, chciano wprowadzić swego rodzaju tradycję czerwcowych, olkuskich szant. Termin wyznaczono na początek czerwca. Przyjazd papięza ze względów oczywistych pokrzyżował pierwsze plany. Przesunięcie imprezy o tydzień lub dwa nie miało racji bytu, albowiem wtedy miały się odbyć DNI OLKUSZA, bardziej z przymusu, niż z własnej woli zdecydowano się na lipiec.

Pierwotnie szanty miały się odbyć na Rynku w Olkuszu. Władze miasta z końcem maja wyraziły zgodę na popołudniową (!) imprezę żeglarską. Całość miała trwać od godz. 16.00 do odjazdu ostatniego pociągu w kierunku Katowic, czyli do ok.

godz. 22.00. (W zeszłym roku z katowickich klubów żeglarskich przybyło na KABESTAN ok. 100 osób). Impreza miała być za darmo. Na ulicznych słupach ogłoszeniowych zawisły już pierwsze plakaty. Sobota, 5 lipca, Rynek, godzina 16.00.

Fatalne wydarzenia podczas tegorocznych DNI OLKUSZA spowodowały, że na niespełna kilka tygodni przed imprezą władze miasta cofnęły zgodę na organizację festiwalu na Rynku. Pociągnęło to za sobą pierwsze poważne koszty. Było już za późno na pełne wycofanie się z imprezy, która z racji podpisanych umów ze sponsorami, radiem i prasą po prostu musiała (!) się odbyć!

Urząd Miasta w ramach rekompensaty udostępnił organizatorom halę sportową - widowiskową wraz ze sprzętem nagłaśniającym. Na skutek pierwszych (sic!) zmian (pierwszych - bo o innych jeszcze będzie mowa) wycofał się główny sponsor - bank BPH. Mimochodem miano głównego sponsora zyskał CABALA COMPLEX, od tego czasu to on dyktował warunki.

Sytuacja zaczęła się stabilizować. Zawieszono nowe plakaty, zawiadomiono występujące zespoły... Okazało się jednak, że w sobotę hala jest zajęta. Jedyny wolny termin - niedziela, i to też - tylko wieczorem. Zdecydowano się na imprezę całonocną. Kolejne telefony do zespołów, radia... Zaproszeni muzycy z niezadowolaniem kręcą nosami w obliczu konieczności wzięcia urlopu na poniedziałek... Sytuacja, jak już wspominałam, zaczęła się stabilizować. W radio regularnie „leciały” zapowiedzi i reklamy olkuskich szant, plakaty od dwóch tygodni obwieszczały wszem i wobec miejsce i czas imprezy, ostatnie faksy wysyłały do mających przyjechać za

kilka dni zespołów.

## „NIGDY, NIKOMU, NIC...”

Na cztery dni przed imprezą główny sponsor zastrajkował. Powiedział nam - kontynuujcie swój monolog Agnieszka Lis - że nie wejdzie w sponsorowanie imprezy, jeśli ta nie odbędzie się u niego. Po raz kolejny zmuszono nas do zmian. Po raz kolejny ponieśliśmy koszmarnie koszty - kwituje. Przenieśliśmy imprezę z hali do dyskoteki.

KABESTAN '97 rozpoczął się ok. godziny 20.00. Mniej więcej w połowie imprezy wspomniany już główny sponsor wycofał się zupełnie ze sponsorowania imprezy, mówiąc, że nigdy nikomu nic nie obiecywał...

## A JEDNAK...

... trudno nie pisać z dumą o takich wydarzeniach jak to. Zabawa była przednia. Całość rozpoczęły PERSKIE ODLOTY. Publiczności daleko było jednak do rozbawienia. Zagadnięci przeze mnie członkowie zespołu kiwają tylko głowami i mówią, że trudno jest grać tak na pierwszy ogień. Zaraz po nich na scenie zjawiała się grupa z Lublińca - POSZEDŁEM NA DZIÓB. Zanim jednak poszli na wspomniany dzień - zagrali. A zagrali na tyle skutecznie, że z pola widzenia zniknęły wszystkie stolki służące do tej pory za tzw. widownię. Widownia z kolei zamieniła się w roztańczone i rozśpiewany tłum. Gdy po występie grupy z Lublińca wdałam się w dłuższą pogawędkę z Darią i Arturem - przedstawicielami POSZEDŁEM NA DZIÓB - dowiedziałam się, że ogólnie wszystkim bardzo się podoba, narzekali trochę na małą scenę, ale chwalili publiczność. Najbar-

dziej uśmiechnięty był jednak Piotr Kowalewicz z MIETEK FOLK, pełen nieukrywanego zachwytu mówił, że kocha taką publiczność, w ogóle kocha publiczność. MIETEK FOLK grają już ze sobą dziewięć lat. Obiecali, że za rok znowu się zjawia.

## AZAROK?

A za rok, kto wie, czy zrobimy szanty - tłumaczy mi wolno Agnieszka. Najbardziej idiotyczne jest to, że w zeszłym roku ta pierwsza impreza, trudniejsza (bo pierwsza) udała się bardzo ładnie. Praktycznie bez kłopotów. A teraz... - macha bezradnie ręką - kto wie.

(B)

## Od redakcji.

Stare przysłowie pszczoł mowi: *Kto daje i odbiera ten się w piekle poniewiera. Organizatorom współczujemy, że - nie ze swojej winy - musieli się najeść wstydu przed całą „szantową” Polską. Inni chętni do organizowania czegoś w naszym mieście, nauczonym, będą już teraz wiedzieć, że trzeba wybrać inne miasto (a Olkusz ominąć bardzo szerokim łukiem). Będą też wiedzieć, że jeszcze większym łukiem trzeba omijać tego typu „głównego sponsora”, który wycofuje się w trakcie trwania koncertu.*

GABINET  
ONKOLOGICZNY  
32-300 OLKUSZ  
UL. KRÓLA KAZIMIERZA  
WIELKIEGO 29/24,  
TEL /0-35/ 41-23-65  
DR NAUK MEDYCZNYCH  
STANISŁAW MAJEWSKI  
SPECJALISTA  
RADIOTERAPEUTA.  
PRZYJMUJE  
W ZAKRESIE CHOROÓB  
NOWOTWOROWYCH  
PIĄTKI: 15 - 18  
SOBOTY: 10 - 12

## To tylko praca

**Magda ma siedemnaście lat, Agnieszka szesnaście. Chodzą do najlepszego ogólniaka w mieście. W klasie są lubiane. Magda występuje na szkolnych uroczystościach, miała nawet świadectwo z paskiem. Zachowanie oczywiście wzorowe. Właściwie są normalnymi nastolatkami. Gdyby nie jedno. Obie są ... prostytutkami.**

Spotkałam je przypadkiem na mieście. Znałyśmy się jeszcze z podstawówki. Ale poszłyśmy do innych szkół i kontakty się urwały. Teraz po tych kilku latach ledwo je poznałam. Stały wieczorem obok niezłej restauracji, ubrane w miniówki i skóry. Zaczęłyśmy rozmawiać, po jakimś czasie Magda przyznała się, co tutaj robią. Wracają z pracy w Agencji Towarzystwej. Powiedziały mi, że piszę do gazety. Zgodziły się na dłuższą rozmowę w jednej z popularnych młodzieżowych knajpek.

Kto przyjdzie pierwszy? Ja czy one? Czekania bym nie zniosła. Ale iść tam i spojrzeć im prosto w oczy... No przecież się nie wróć. Wchodzę. Wybrały niezły stolik - pod oknem. Popołudniowe słońce odbija się im od farbowanych na rudo włosów. Wyglądają jakoś tak normalnie. Jak uczennice po lekcjach, którymi w końcu także są. Muszę mieć dziwną minę, bo obie na mój widok wybuchają śmiechem.

### Niewinna zabawa

Pamiętam ten dzień doskonale - mówi Magda - zobaczyłam ogłoszenie w gazecie, poszukiwali młodych dziewcząt do Agencji Towarzystwej. Zwróciłam na nie uwagę, bo agencja była w naszym mieście. Wcześniej o czymś takim nie słyszałam. Wtedy nie sądziłam, że zostanę jedną z nich.

- Właściwie, to zapomniałam o tym ogłoszeniu - wspomina. Dopiero po dwóch miesiącach tam poszłam. Nie przypuszczałam, że będę pracować w najstarszym zawodzie świata - dodaje ze śmiechem. Odpala camelę, częstuje mnie.

Magdzie nigdy niczego nie brakowało. W podstawówce miała najlepsze ciuchy, na waka-

cje jeździła za granicę z rodzicami. Jej rodzice mają jakąś prywatną firmę i zarabiają kupę szmalu. Po podstawówce dostała się bez problemów do najlepszego w mieście ogólniaka, jest inteligentną dziewczyną. Ma idealne warunki, aby zdobyć odpowiednie wykształcenie i ustawić się jakoś w życiu. Przecież rodzice i tak pomogą. Dlaczego to robi?

- Ludzie, patrząc na mnie, myślą, że jestem rozpieszczona. A to nie jest tak - poprawia swoje kasztanowe włosy. - Rodzice myślą po „nowoczesnemu”. Chcą, żebym była zaradna w życiu. Dlatego dają mi mało forsy. A ja żyję ponad stan. Czasami trzeba postawić coś kumplom. Sama wiesz, ile kosztuje drink w dobrej knajpie. Bez „bańki” nie ma po co wchodzić. Ale jak się nie ma za co?

Mimo że jest listopad, słońce świeci mocno. Dym z papierosów unosi się ku górze. Agnieszka, w odróżnieniu od Magdy, nie pali papierosów. Jest trochę nieśmiała. Wygląda najwyżej na czternaście lat. Ma bardzo jasne kręcone włosy, które zawija nerwowo na palcu. Buzia małego dziecka. I tylko strój tu nie pasuje. Krótka spódnica, buty na wysokim obcasie, a do tego czerwona pikowana kurtka z odblaskowego materiału.

- Zostałam prostytutką dość niedawno, jakieś pół roku temu. Wciągnęłam się w to przez Magdę - mówi nieśmiało. Opakowanie po papierosach targa na kawaleczki, które wrzuca do popielniczki. Po chwili dodaje - Ja mam tylko mamę. Czasami nie mogę znaleźć z nią wspólnego języka. Często się kłócimy.

Do naszego stolika podchodzi kelner. Zamawiamy colę i frytki. Obsługa jest tutaj do kitu.

- Wiesz, ja już dwa razy ziewałam z domu - kontynuuje Agnieszka. - Tak się zastanawiam, ale jeszcze nie wpadłam na pomysł dlaczego? To jest silniejsze ode mnie. Jak się coś w domu nie układa, to pakuję swoje rzeczy i wychodzę bez czyjejś wiedzy. Inna dziewczyna przeczekalaby to w swoim pokoju, ale ja nawet nie mam swojego pokoju - zamyśla się na chwilę. - A zresztą, z kim mam pogadać? Z młodszym rodzeństwem, które i tak nic nie rozumie? To byłoby śmieszne.

### Początek jest zawsze najtrudniejszy

Jemy te frytki. Są już trochę zimne, ale cóż, lokal nie jest pierwsza klasa. Magda zaczyna opowiadać dalej. - Pierwszy klient - to było ciężkie przeżycie. Bardzo się bałam. Ale jak człowiek zacznie, to wpada w rutynę. Teraz to już nie robi na mnie takiego wrażenia, jak przedtem. Jestem przyzwyczajona do różnego traktowania. Raz się trafił nachalny klient. Chciał ode mnie różnych rzeczy, takich, co jeszcze nigdy nie robiłam - przetyka głośno ślinę. - Gdy mu odmówiłam, to rzucił się na mnie. Próbował zmusić mnie do tego siłą. Zaczęłam krzyżeć i przybiegła właścicielka. Wyrzuciła go i powiedziała, że my tu takich praktyk nie stosujemy. Gdyby nie ona, to nie wiem, jakby się to skończyło. - Kończy swoją colę. Do rozmowy dołącza się Agnieszka. - Ja mam zupełnie inne zdanie na ten temat. Nawet teraz, po pół roku, każdy klient jest dla mnie trudny - mówi. - Ja nie mogę podejść do tego tak jak Magda. Dla niej jest to dodatek do życia. A ja każdego klienta przeżywam. Mimo to potrzebuję pieniędzy, a agencja daje mi duże możliwości.

- Czy stałyście kiedyś na ulicy? - pytam.

- Nie, nigdy nie myślałam o tym - mówi Magda, a Agnieszka dodaje: - Agencja reprezentuje jednak jakiś poziom. Tam jest wszystko na swoim miejscu. Dziewczyny są miłe i nie konkurują ze sobą. Staramy się sobie pomagać.

- Mówi się, że prostytutka, to osoba bez zobowiązań - dodaje Magda. - Ale to jest kompletna bzdura! Znam przypadki, że mężowie wiedzą, że ich żony są prostytutkami. I nie mają nic przeciwko temu.

### Mówi pani pedagog

- Problem prostitucji wśród nieletnich nie dotyczy tylko dziewcząt. Zdarzają się też chłopcy - mówi pani pedagog. - Myślę, że oni nie robią tego z jakiś pobudek seksualnych. Zazwyczaj są to osoby z rodzin niewydolnych wychowawców. Często wybierają związek ze starszą osobą w zamian za dach nad głową, wyżywienie, ubranie. Być może taka osoba daje młodemu człowiekowi poczucie bezpieczeństwa, zainteresowanie, uczucia, których nie może zaznać w domu.

Takie przeżycia osoby małoletniej mają wpływ destruktywny na jej późniejsze życie. Mogą wywiązać się z tego trudności w założeniu rodziny. Sfera emocjonalna tej osoby jest często niedojrzała do uczuć wyższych. Nie są one wykształcone. Oczywiście, są wyjątki. Często byłe prostytutki są wzorowymi żonami i matkami, doceniając miłość i przywiązanie tego jednego mężczyzny, który kocha nie tylko ich ciało. Szansa dla nich zawsze istnieje. Nie należy ich już teraz wyeliminować ze społeczeństwa.

Pytam je o przyszłość. I tu następuje chwila milczenia. Obie nic nie mówią. Nawet muzyka jakby dostroiła się do chwili, bo właśnie skończyła się kasetka. Barman krząta się za kontuarem. Dopiero teraz zauważam, jak bardzo jest to obskurne miejsce. Na podłodze bród. I lodówka doprowadzająca człowieka do szalu. Tak, jak gdyby chciała zaskoczyć, ale nie mogła.





- Dwa miesiące temu poznałam fajnego chłopaka - zaczyna Agnieszka. - Przyszedł się sprawdzić. To był jego pierwszy raz. Zaczęliśmy ze sobą rozmawiać. Opowiedział mi trochę o sobie i o swoim życiu. Pytał się mnie, dlaczego to robię. I właściwie nic się wtedy nie stało - uśmiecha się, odsłaniając białe zęby. - Po trzech godzinach zapłącił i wyszedł. Jakie było moje zdziwienie, gdy przyszedłam do agencji za tydzień, a on tam czekał na mnie z bukietem białych róż; rozpląkałam się wtedy jak głupia - wspomina. - Namawiał mnie, abym z tym skończyła. I nie wiem, czy przypadkiem tak nie zrobię. Takie życie na dłuższą metę jest nierealne. Zastanawiam się, jak będę wyglądała za dwadzieścia lat? - Na jej twarzy pojawia się mina dziecięcego rozbawienia. - Jak stare, wypompowane próchno? Chyba tak. - Agnieszka zastanawia się przez chwilę. - Na razie odkładam pieniądze, chcę skończyć szkołę i być może spędzić resztę życia z moim chłopakiem. On wierzy we mnie. Wie, że mogę z tym skończyć. Ja tylko potrzebuję trochę więcej czasu...

Wiele z młodych dziewczyn nie zdaje sobie sprawy z tego, że Magda i Agnieszka mogą być ich koleżankami. - Nie wyobrażam sobie, jak one mogą to robić - mówi osiemnastoletnia Klaudia. - To jest okropne! Sprzedawać swoje ciało? Nie, nigdy w życiu!

- Jeżeli ktoś robi to ze względu na przyjemność, to uważam, że jest to zboczenie. Ale jeżeli nie, to praca, jak każda inna. Tyle tylko, że trzeba być towarzyskim - twierdzi Tomek, uczeń trzeciej klasy LO.

Dochodzi druga. Siedzimy tu już trzy godziny. Magda zaczyna mówić o swoich planach. - Czy zastanawiałam się nad swoją przyszłością? Tak. Chcę iść na studia. Myślałam też o jakichś dodatkowych kursach. Pragnę założyć normalny dom i rodzinę. W prawdziwą miłość chyba nigdy nie uwierzę. To będzie raczej partnerski związek - bawi się swoim kolczykiem. - Na razie muszę myśleć o teraźniejszości. Liczy się kasa.

- Czy mieliście kontakt z policją?

- Nie, nigdy - mówi Agnieszka. - I mam nadzieję, że tak zostanie. Zresztą, ja nawet nie wiem

co, oni mogliby mi zrobić.

- Ale tak naprawdę, to jakie były tego przyczyny?

- Myślę, że głównie chęć zdobycia pieniędzy. Ciekawość? Tak, to też. Ale nic poza tym. Bo przyjemności żadnej z tego nie mam - twierdzi Agnieszka. - O konsekwencjach staram się nie myśleć. Nie traktuję tego jako coś zupełnie złego - dodaje Magda. - Przecież to jest tylko zawód.

Z baru wychodzę z mieszanymi uczuciami. To są tylko nastolatki, a jednocześnie doświadczone kobiety. Przychodzą mi na myśl wspomnienia. Z Magdą chodziłam do przedszkola, jeździłyśmy razem na kolonie. To, co kiedyś nas łączyło, teraz nas różni. Czy kiedyś ją jeszcze spotkam? Mam nadzieję, że w innych okolicznościach. Myślę, że one kiedyś wyjdą na prostą, że ich marzenia się spełnią, a Magda uwierzy w prawdziwą miłość. Że spotkają na swojej drodze kogoś, kto zauważy ich drugie życie i pomoże im się z tego wyrwać.

Ola Przybyła

**Imiona i dane osobowe bohaterów reportażu zostały zmienione.**

## Włoski tytuł szlachecki dla Polaka

W kilka dni później, 20 maja, pan Andrzej, jako znający dobrze angielski, został wysłany z meldunkami do sztabu artylerii brytyjskiej. Siadł więc do willysa i przez Venafro, skracać sobie drogę, postanowił jechać przez usytuowane na wzniesieniu miasteczko Cantalupo. Ulice miasteczka były kompletnie puste, jakby wymarłe. Z rozpędem wpadł na rynek i ledwo zahamował. Odbывała się tu właśnie procesja dziękczynna za oswobodzenie miasteczka od plagi ostrzeliwania - wojna dla mieszkańców skończyła się. Uczestnicy procesji rozpoznali momentalnie zieloną jodelkę 3. DSK na biało - czerwonym tle. Z okrzykiem Polacco, chwycili willysa i podnieśli go wraz z kapitanem,

śpiewając i płacząc. Porzucono przy ścianie baldachim, a ksiądz, widząc co się dzieje postawił na słupku monstrancję i sam wziął udział w nowej zaimprovizowanej procesji. W końcu postawiono willysa na ziemi, wydobyto z niego pana Andrzeja i wszyscy zaczęli go kolejno siarczyć całować. To był najpiękniejszy dzień w historii Cantalupo!

Bardzo interesująca jest również droga pana Andrzeja do uzyskania tytułu magistra inżyniera. Studia rozpoczął w r. 1938/39 na Politechnice Lwowskiej. Drugi rok zaliczył na Politechnice w Turynie w roku 1945/46. Trzeci rok Politechniki ukończył w r. 1946/47 w Londynie, uzyskując tytuł Bachelor of Science. Dalsze studia kontynuuje po powrocie do Polski, na Politechnice w

Krakowie. Dyplom ukończenia studiów wydaje mu Politechnika Warszawska, która miała program skoordynowany z uczelniami zagranicznymi.

Dzisiaj pan Andrzej mieszka w Krakowie. Jest członkiem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Włoskiej. Z Olkuszem związany jest od bardzo dawna, gdyż szkolił tu przez kilka lat inżynierów i techników w zakresie uprawnień budowlanych. Bardzo często bierze udział w spotkaniach i rajdach organizowanych z okazji rocznic śmierci płk. Francesco Nullo.

Jest bardzo aktywny w Związku Byłych Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Jest także członkiem wielu organizacji międzynarodowych i częstym gościem konsulatów i ambasad Włoch i Francji.

W.B. /na podstawie wspomnień i książki kpt. Andrzeja Suchonia/

## TELEFONY ALARMOWE

### POGOTOWIA

POLICJA 997, 43-01-40  
STRAŻ MIEJSKA 43-13-11  
POGOTOWIE  
RATUNKOWE 999  
SZPITAL 43-02-11  
STRAŻ POŻARNA 998  
POGOTOWIE  
ENERGETYCZNE 43-13-19  
POGOTOWIE  
GAZOWE 43-16-73  
POGOTOWIE  
WODOCIĄGOWE 43-00-03  
USZKODZENIA  
TELEFONÓW 914

### URZĘDY

URZĄD MIASTA I GMINY  
43-00-01, 43-18-04  
URZĄD REJONOWY 43-04-42  
URZĄD STANU  
CYWILNEGO 43-09-52  
URZĄD SKARBOWY 43-14-18  
REJONOWY URZĄD  
PRACY 43-43-48  
BIURO RADY  
MIEJSKIEJ 43-03-86  
MIEJSKI OŚRODEK  
KULTURY 43-15-39  
MIEJSKI OŚRODEK  
SPORTU I REKREACJI  
43-45-68, 43-45-70

### HOTELE

„OLKUSZ” 43-36-13  
„SPORTOWY” 43-45-68  
„ZAMEK” - PENSIJONAT  
43-35-81  
„REALBUD” 43-10-02  
DOM WYCIECZKOWY  
43-27-37

### DWORCE

PKP 43-11-11, 43-19-28  
PKS 43-03-54, 43-11-00  
PKM 43-36-00

### POMOC DROGOWA

REALBUD 43-10-02  
J. GŁĄB 43-35-93, 43-44-09  
P. KŁAPCZYŃSKI 43-06-02  
POLMOZBYT 43-31-70, 43-31-60

## PIŁKA NOŻNA

### TABELA KALSY „A”

1. KS Trzebinia	30	61	82:43
2. GKS Victoria I b J.	30	57	92:45
3. KS Szczakowianka Ib	30	56	59:34
4. LZS Piłaza	30	48	67:57
5. TS Fablok Ib	30	48	53:51
6. LZS Jerzmanowice	30	45	58:59
7. LZS Klucze	30	44	86:72
8. LZS Osiek	30	41	54:55
9. LZS Piłczanka	30	40	63:55
10. LZS Ciężkowianka	30	39	52:40
11. LZS Łgota	30	38	43:61
12. LZS Zarki	30	36	42:69
13. LZS Pomorzanie	30	33	42:69
14. LZS Orzeł Olkusz	30	30	53:87
15. LZS Gromiec	30	30	58:74
16. KS Wierbka Ib	30	24	32:65

Awans do klasy okręgowej (V ligi) uzyskała drużyna KS Hutnik Trzebinia, do klasy „B” spadł tylko jeden zespół - KS Wierbka II - ponieważ Victoria II Jaworzno wycofała się z rozgrywek.

### TABELA KALSY „B” GRUPA I

1. LKS Unia Jaroszewiec	26	65	111:31
2. LZS Huragan Kocikowa	26	62	90:29
3. KS Olkusz II	26	57	62:37
4. LZS Bukowianka	26	52	72:36
5. LZS Łaskowianka	26	48	73:40
6. LZS Leśnik Gorenice	26	38	54:65
7. LZS Trzy Korony Żarnowiec	26	36	63:51
8. LZS Legion Bydlin	26	31	53:59
9. LZS Dłubnia Jangrot	26	30	46:68
10. LZS Blysk Zederman	26	29	45:60
11. LZS Promień Przegonia	26	25	43:70
12. LZS Suloszowa	26	23	44:62
13. LKS Przemysła II	26	16	37:90
14. LZS Centuria Chechło	26	9	18:113

Awans wywalczył zespół LKS Unia Jaroszewiec, który do końca walczył z zespołem Huragan Kocikowa; do niższej klasy nie spadł żaden zespół.

### TABELA KALSY „B” GRUPA II

1. MOSiR Przebój Wolbrom	24	56	97:30
2. GKS Janina Libiąż	24	51	95:25
3. KS Zagórze	24	50	69:24
4. ZKS Górnik	24	50	61:29
5. LZS Promyk Bołęcin	24	46	57:34
6. GHKS Bolesław	24	36	58:50
7. LZS Ruch Młoszowa	24	36	45:39
8. MKS Sławków	24	32	51:50
9. LZS Zgoda Byczyna	24	24	50:72
10. LZS Orzeł Balin	24	20	31:68
11. LZS Olszyny	24	19	25:73
12. LZS Orzeł Bukowno	24	14	28:118
13. LZS Polonia Luszowice	24	8	29:84

## PŁYWANIE

Rzeszów. W Międzymakroregionalnych Mistrzostwach 12-latków startował zawodnik MKS Hilcus, M. Janik. Na dystansie 200m stylem klasycznym uzyskał czas 2:30,90 min.

Mielec. W Międzymakroregionalnych Mistrzostwach 13-latków startowała grupa pływaków z MKS Hilcus. Jedną z najlepszych zawodniczek była, posiadająca wspaniałe warunki fizyczne Marta Oleksy. Na dystansie 200m st. grzbietowym uzyskała czas 2:34,22 min., zajmując IV miejsce. Na dystansie 100m st. grzbietowym uzyskała czas 1:17,55 min., zdobywając VIII miejsce. Na dystansie 400m. st. dowolnym uzyskała czas 5:05,31 min., zajmując X miejsce. Na dystansie 200m. st. dowolnym uzyskała czas 2:30,94 min., zajmując XVI miejsce.

Piotr Gęgotek zajął XI miejsce na dystansie 100m. st. dowolnym, z czasem 1:03,12 min.

## LEKKOATLETYKA

Katowice. Na Mityngu Ogólnopolskim Grand Prix startowała zawodnicy KS Olkusz, uzyskując następujące wyniki:

Janina Małska - 5000m - 16:58,74 min - II miejsce

Joanna Kordaszewska - 1500m - 5:11,33 min

Aleksandra Kuś - 1500m - 5:15,58 min

Grzegorz Skóra - 1500m - 4:19,78 min

Łukasz Szopa - 1500m - 4:37,78 min

Robert Zactona - 1500m - 4:51,90 min

Spała. W Ośrodku Przygotowań Olimpijskich z udziałem zawodników przygotowujących się do I Młodzieżowych Mistrzostw Europy Juniorów rozegrano mityng. Startował w nim Łukasz Mentlewicz z olkuskiego Kłosa i w biegu na 600m uzyskał 1:25,75 min, zajmując IV miejsce.

## SPORT SZKOLNY

Wrocław. Ponad 2000 uczestników reprezentujących młodzież z 262 szkół resortu rolnictwa, zrzeszonych w LZS-ach,

przez trzy dni walczyło w XVII Ogólnopolskich Igrzyskach LZS Młodzieży Szkół Rolniczych. W igrzyskach tych województwo katowickie reprezentowali uczniowie olkuskiego „ekonomika”. Odnieśli oni sporo sukcesów, zajmując miejsca medalowe i bijąc rekordy życiowe. A oto ciekawsze wyniki:

pływanie - Łukasz Kot - 100m st. klasycznym - 1:24,53 min.

tenis stołowy - Mariola Wierzbicka - V miejsce

Ilona Trepka - VIII miejsce

Agnieszka Wierzbicka - IX miejsce

Piotr Solecki - IX miejsce

Wierzbickie A. i M. /debel/ - VII miejsce

Solecki - Trepka /mikst/ - IX miejsce

lekkoatletyka - Marcin Bujas - 800m - 1:59,20 min. - brązowy medal

Łukasz Mentlewicz - 800m - 1:59,41 min - IV miejsce

Krystyna Żoła - 1500m - 4:54,72 min - IV miejsce



Edyta Zagala - 100m - 13,23 sek.

Grzegorz Starosta - 100m - 11,67 sek.

## 1000 meczy - jubileusz Zdzisława Kani

Osiek. 1000 meczy piłkarskich rozegrał już Zdzisław Kania. Karierę piłkarską rozpoczął on w roku 1962, mając 14 lat. Grał w zespole KS Olkusz, Przebój Wolbrom, LZS Przegonia i obecnie LZS Osiek. Z okazji tego jubileuszu jego obecny klub - LZS Osiek - zorganizował turniej piłkarski, na który zjechali koledzy z wielu klubów. W turnieju rozegrano trzy mecze. Po ostatnim Zdzich, jak nazywają jubilat koledzy, stwierdził, że przyszedł czas, by buty zawiesić na kolku, ale nie rozstawać się z piłką na dobre.

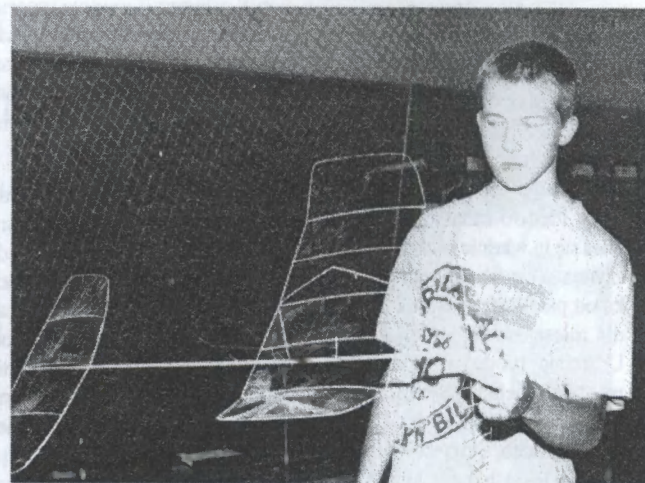
## Modele latające

W dniach 4-6 lipca w hali olkuskiego MOSiR-u odbyły się Mistrzostwa Polski Modeli Latających o Memoriał Ryszarda Czechowskiego.

Zawody rozgrywano w kategorii młodzików /do 17 lat/ oraz seniorów /do 21lat/.

W kategorii młodzików I miejsce zdobył M. Zeman z Wadowic, II miejsce S. Wywalec z Katowic, III miejsce R. Mydlarz z Chwanicy.

W kategorii seniorów I miejsce wywalczył J. Dihm z Wadowic, II miejsce E. Ciepala z Katowic, a III - R. Woldański z Poznania.





# PROSTO Z RATUSZA

Biuletyn informacyjny Urzędu Miasta i Gminy Olkusz 24 lipca 1997r.

## Partnerstwo miejskie

**Na przełomie czerwca i lipca delegacja władz Olkusza z burmistrzem A. Ryszką i przewodniczącym Rady Miejskiej W. Pawlikowskim, gościła w Niemczech. Głównym celem wizyty było podpisanie umowy o wzajemnym partnerstwie między Olkuszem a miastem Schwalbach am Taunus.**

W drodze do Schwalbach olkuska delegacja odwiedziła, na zaproszenie tamtejszego burmistrza, miasto Traben - Trarbach. Na zaproszenie IV LO młodzież z tego miasta gościła już w tym roku w Olkuszu.

Uroczystość podpisania umowy partnerskiej między Olkuszem a Schwalbach miała miejsce 4 lipca w Domu Obywatelskim w Schwalbach. Burmistrz Horst Faeser stwierdził, że układ ten jest wkładem w porozumienie narodów Europy i budowę trwałego pokoju, natomiast burmistrz Andrzej Ryszka podkreślał wzbogacenie stosunków polsko - niemieckich o wymiar czysto ludzki.

Świadectwem partnerstwa między naszymi miastami jest odsłonięta przez obu burmistrzów na rogatkach Schwalbach tablica. Olkusz sąsiaduje na niej z francuskim miastem Avrille, angielskim Yarm i saksońskim Schkapou. Podobna tablica stanie w najbliższej przyszłości na rogatkach Olkusza.

Po uroczystości odbyło się spotkanie z przedstawicielami tamtejszych stowarzyszeń, szkół, przedszkoli i klubów sportowych, dotyczące możliwości współpracy. Duże zainteresowania wzbudziła możliwość współpracy klubów sportowych. Zaproponowano także wymianę nauczycieli przedszkoli, ponieważ jak się okazało Niemcy są bardzo zainteresowani metodami pracy z najmłodszymi dziećmi. W spotkaniu tym wzięli udział mieszkańcy Schwalbach, wywodzący się z emigracji. Rodzin takich jest około pięćdziesięciu.

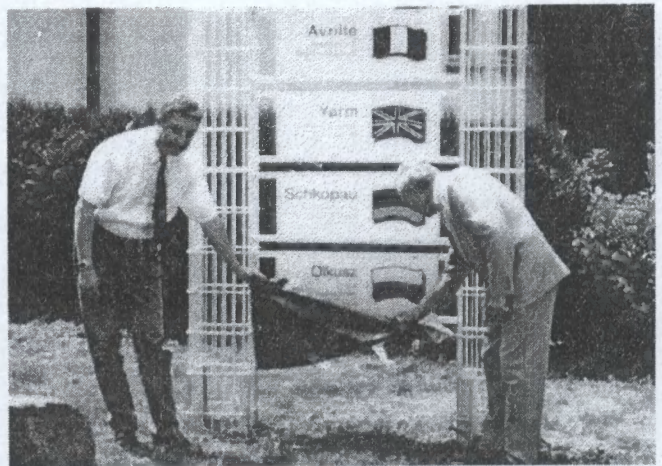
Jak to zwykle bywa przy takich okazjach, wymieniono także upo-



A. Ryszka i H. Faeser podpisują dokument o partnerstwie

minki. Olkusz przekazał pamiątkową statuetkę z widokiem naszego miasta, natomiast Schwalbach przekazało zbiór książek, jako początek działu niemieckiego w bibliotece miejskiej.

Już za kilka dni do Olkusza przybędzie grupa dzieci ze Schwalbach, która następnie z dziećmi polskimi wyjedzie na obóz w Szwajcarii Kaszubskiej. W październiku zaplanowano rewizytę władz niemieckich.



Odsłonięcie pamiątkowej tablicy

### Zarząd Miasta i Gminy Olkusz

**ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie balustrad oraz odwodnień rur spustowych w domu przedpogrzebowym w Olkuszu**

1. Zamawiający: Gmina Olkusz, Rynek 2, 32-300 Olkusz, tel. 035/431220.
  2. Przedmiotem przetargu jest wykonanie około 50 mb balustrady stalowej łącznie z montażem, oraz ułożenie korytek odwadniających z rur spustowych. Szczegółowy zakres robót określono w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.
  3. Zamówienie powinno zostać zrealizowane do dn. 15.10.1997r.
  4. Postępowanie nie jest poprzedzone wstępną kwalifikacją i nie stosuje się preferencji krajowych.
  5. Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać osobiście (lub za zaliczeniem pocztowym) w UMiGm Olkusz, Rynek 2, pok. 306 od dnia 24.07.97r. w godz. 8.00 - 14.00. Cena formularza 15 zł.
- Informacji na temat przetargu udziela mgr inż. G. Chwast, tel. 430742.
6. Oferty w zamkniętych kopertach z napisem „Przetarg - balustrady” należy składać w sekretariacie UMiGm Olkusz, pok. 103.
  - Termin składania ofert upływa w dn. 12.08.97r. o godz. 14.00.
  7. Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie zamawiającego w dn. 13.08.97r. o godz. 14.00 pok. 101.

## Zarząd Miasta i Gminy Olkusz

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie chodników w rejonie domu przedpogrzebowego w Olkuszu

1. Zamawiający: Gmina Olkusz, Rynek 2, 32-300 Olkusz, tel. 035/431220.
  2. Przedmiotem przetargu jest wykonanie około 490 m<sup>2</sup> chodnika z kostki betonowej wraz z obrzeżami. Szczegółowy zakres robót określono w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.
  3. Zamówienie powinno zostać zrealizowane do dn. 30.09.1997r.
  4. Postępowanie nie jest poprzedzone wstępną kwalifikacją i nie stosuje się preferencji krajowych.
  5. Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać osobiście (lub za zaliczeniem pocztowym) w UMiG Olkusz, Rynek 2, pok. 306 od dnia 24.07.97r. w godz. 8.00 - 14.00. Cena formularza 15 zł.
- Informacji na temat przetargu udziela mgr inż. G. Chwast, tel. 430742.
6. Oferty w zamkniętych kopertach z napisem „Przetarg - chodniki” należy składać w sekretariacie UMiG Olkusz, pok. 103.
  - Termin składania ofert upływa w dn. 12.08.97r. o godz. 14.00.
  7. Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie zamawiającego w dn. 13.08.97r. o godz. 15.00 pok. 101.

## Zarząd Miasta i Gminy w Olkuszu

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie prac remontowych pomieszczeń sanitariatów oraz częściową wymianę okien w Szkole Podstawowej nr 4 przy ul. Francesco Nullo w Olkuszu.

Komplet dokumentów przetargowych wraz ze specyfikacją istotnych warunków zamówienia można odebrać w Wydziale Inżynierii i Gospodarki Komunalnej UMiG w Olkuszu, pokój nr 306 po wpłaceniu w kasie UMiG kwoty 10,00 zł.

Wymagany termin realizacji zamówienia - do 30 września 1997 roku.

Upoważniony do udzielania dodatkowych wyjaśnień jest inż. Jan Curyło (tel. 035/430742).

Oferty należy składać w terminie do 29 lipca 1997 roku, godz. 14.00, w sekretariacie UMiG, pokój 103, z napisem na kopercie: „remont w SP nr 4”.

Wadium w wysokości 1.500,00 zł należy wpłacić na konto UMiG Olkusz w Banku Przemysłowo-Handlowym Spółka Akcyjna o/Olkusz nr 10601204-1078-36000-642001.

Za datę wniesienia wadium uważa się dzień, w którym powyższa kwota wpłynęła na ww. konto.

Otwarcie ofert nastąpi 30 lipca 1997 roku o godz. 13.00 w pokoju 101 UMiG Olkusz.

## Zarząd Miasta i Gminy w Olkuszu

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie prac remontowych w budynku Urzędu Miasta i Gminy w zakresie wymiany rynien i rur spustowych wraz z miejscową naprawą dachu (USC).

Komplet dokumentów przetargowych wraz ze specyfikacją istotnych warunków zamówienia można odebrać w Wydziale Inżynierii i Gospodarki Komunalnej UMiG w Olkuszu, pokój nr 306.

Wymagany termin realizacji zamówienia - do 30 września 1997 roku.

Upoważniony do udzielania dodatkowych wyjaśnień jest inż. Jan Curyło (tel. 035/430742).

Oferty należy składać w terminie do 29 lipca 1997 roku, godz. 14.00, w sekretariacie UMiG, pokój 103, z napisem na kopercie: „remont w budynku UMiG”.

Otwarcie ofert nastąpi 30 lipca 1997 roku o godz. 11.00 w pokoju 101 UMiG Olkusz.

## Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Olkuszu

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowych na zapleczu OLKS w Pomorzanach

1. Zamawiający: Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji ul. Wiejska 32-300 Olkusz
2. Przedmiotem przetargu jest wykonanie wymiany posadzki w sanitariatach, uzupełnienie szklenia oraz wymiana drzwi wejściowych. Dokładny opis zamówienia zawiera specyfikacja.
3. Prace powinny zostać wykonane do 30.08.1997r
4. W postępowaniu nie stosuje się wstępnej kwalifikacji ani preferencji krajowych.
5. Specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać w sekretariacie MOSiR ul. Wiejska 1 od dnia 24.07.97r w godz. 8.00 - 14.00. Informacji na temat przetargu udziela w sekretariacie MOSiR Pan Marian Konieczny.
6. Oferty w zamkniętych kopertach z napisem „Przetarg remont zaplecza” należy składać w sekretariacie MOSiR ul. Wiejska 1.
- Termin składania ofert upływa o godz. 14.00 w dn. 1.08.97r.
7. Otwarcie ofert nastąpi w świetlicy MOSiR ul. Wiejska w dn. 4.08.97r. o godz. 10.00.

## Zarząd Miasta i Gminy Olkusz

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie ogrodzenia przed budynkiem świetlicy wiejskiej w Niesułowicach

1. Zamawiający: Gmina Olkusz, Rynek 2, 32-300 Olkusz, tel. 035/431220.
  2. Przedmiotem przetargu jest wykonanie około 35 m ogrodzenia - o murowanych słupkach z metalowymi przesłami - wzdłuż drogi przed świetlicą wiejską w Niesułowicach. Szczegółowy zakres robót określono w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.
  3. Zamówienie powinno zostać zrealizowane do dn. 15.10.1997r.
  4. Postępowanie nie jest poprzedzone wstępną kwalifikacją i nie stosuje się preferencji krajowych.
  5. Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać osobiście (lub za zaliczeniem pocztowym) w UMiG Olkusz, Rynek 2, pok. 306 od dnia 28.07.97r., w godz. 8.00 - 14.00. Cena formularza 15 zł.
- Informacji na temat przetargu udziela mgr inż. G. Chwast tel. 430742
6. Oferty w zamkniętych kopertach z napisem „Przetarg - ogrodzenie” należy składać w sekretariacie UMiG Olkusz, pok. 103.
  - Termin składania ofert upływa w dn. 19.08.97r. o godz. 14.00
  7. Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie zamawiającego w dn. 20.08.97r. o godz. 11.00, pok. 101.

## Zarząd Miasta i Gminy w Olkuszu

ogłasza przetarg nieograniczony na opracowanie kompletu dokumentacji technicznej wraz z dokumentacją przetargową na remont części budynku Urzędu Miasta i Gminy przy ul. Rynek 2 i 3 w Olkuszu (segment środkowy).

Warunki, jakie winny być spełnione przy złożeniu oferty, określone są w specyfikacji istotnych warunków zamówienia, którą można odebrać w Wydziale Inżynierii i Gospodarki Komunalnej UMiG w Olkuszu, pokój nr 306.

Wymagany termin realizacji zamówienia - do 15 grudnia 1997 roku.

Upoważniony do udzielania dodatkowych wyjaśnień jest inż. Jan Curyło (tel. 035/430742).

Oferty należy składać w terminie do 29 lipca 1997 roku godz. 14.00, w sekretariacie UMiG, pokój 103, z napisem na kopercie: „dokumentacja techniczna i przetargowa na remont budynku UMiG”.

Wadium w wysokości 3.000,00 zł należy wpłacić na konto UMiG Olkusz w Banku Przemysłowo-Handlowym Spółka Akcyjna o/Olkusz nr 10601204-1078-36000-642001.

Za datę wniesienia wadium uważa się dzień, w którym powyższa kwota wpłynęła na ww. konto.

Otwarcie ofert nastąpi 30 lipca 1997 roku o godz. 12.00 w pokoju 101 UMiG Olkusz.

## ZARZĄD MIASTA I GMINY OLKUSZ

ogłasza przetarg nieograniczony na zakup 2 szt. motopomp.

1. Zamawiający: Gmina Olkusz, Rynek 2, 32-300 Olkusz tel. 43-00-01, fax 43-18-04.
2. Przedmiotem przetargu jest zakup dla jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej 2 sztuk motopomp typ M-8/8.
3. Wymagany termin realizacji: 15.09.1997.
4. Odstępuje się od wniesienia wadium.
5. W postępowaniu nie stosuje się wstępnej kwalifikacji, ani preferencji krajowych.
6. Do kontaktów z oferentami upoważniona jest Pani mgr Maria JĘDRY-SIK - Urząd Miasta i Gminy Olkusz, pok. 204 tel. 43-12-42.
- Oferta sporządzona w jednym egzemplarzu i podpisana przez osobę uprawnioną ze strony oferenta powinna zawierać: - nazwę firmy oraz adres oferenta, - oświadczenie o spełnieniu warunków określonych w art. 22 ust. 2 pkt. 1 - 5 ustawy o zamówieniach publicznych, - cenę netto 1 szt. motopompy, - informację, czy oferent może zastosować 0 stawkę VAT przy w/w zakupie, - dane techniczne motopompy, - okres gwarancji, - termin realizacji zakupu
8. Przy wyborze ofert zamawiający będzie się kierował następującymi kryteriami: - cena oferty - 60%, - parametry techniczne - 30%, - gabaryty oraz ciężar całkowity motopompy - 10%, przy 10 punktowej skali ocen.
9. Oferty w zamkniętych kopertach z napisem „Oferta - przetarg nieograniczony na zakup motopomp” należy składać w sekretariacie Urzędu Miasta i Gminy Olkusz pok. 103.
- Termin składania ofert upływa w dniu 18.08.1997 r. o godz. 15.00
10. Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie zamawiającego w dniu 20.08.1997 r. o godz. 8.00.
11. Umowa z wybranym oferentem zostanie podpisana w ciągu 14 dni od dnia ogłoszenia wybranej oferty.